IGNACY DUDKIEWICZ

Uspołecznić cywilizację, ucywilizować społeczeństwo

Arkadiusz Peisert
Społeczeństwo obywateli? Obywatelskość w procesie cywilizowania
(Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018)

AUTOR
jest bioetykiem i filozofem, redaktorem naczelnym publicystyki portalu NGO.pl, redaktorem naczelnym Magazynu „Kontakt", członkiem zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

Autorowi omawianej książki udała się sztuka rzadka – w ograniczonym objętościowo tomie przekonująco połączył inspiracje płynące z wielu różnych nauk: socjologii, historii idei, filozofii, politologii, historii czy nawet historiozofii. Jednocześnie nie tylko referuje obecny stan wiedzy (czy wielość zajmowanych w danej sprawie stanowisk), ale także inspiruje do dalszych poszukiwań, przemyśleń i analiz. Rozwijając tezy czy intuicje Arkadiusza Peiserta, można prowadzić dalsze rozważania – sięgające do przeszłości, odnoszące się do teraźniejszości, a nawet wybiegające w przyszłość. Myślenie w ten sposób ułatwia zresztą klarowna struktura książki, którą podzielono na dwie główne części: długą rozprawę teoretyczną i krótszy opis wyników badań prowadzonych przez autora. Pierwsza część książki – operująca między innymi na opisie procesów historycznych w różnych częściach świata – jest swoistą drogą dojścia do tego, aby w tych samych kategoriach zanalizować współczesną kondycję obywatelskości w Polsce. Warto się w tym kontekście zgodzić z cytowanym przez Arkadiusza Peiserta Norbertem Eliasem, który twierdził, że „»ucieczka do teraźniejszości« socjologów mu współczesnych prowadzi do utraty obrazu społeczeństwa" (s. 39) – rezygnacja z tej ucieczki na rzecz spojrzenia w przeszłość to duży atut recenzowanej pracy.

Z tej perspektywy wybór dokonany przez autora, aby jego głównym przewodnikiem i inspiratorem był Norbert Elias, wydaje się trafny. Nie jest to co prawda socjolog, którego myśl byłaby szeroko komentowana i cytowana w związku z analizą stanu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce (co zauważa zresztą sam Arkadiusz Peisert), ale jego sposób analizowania pojęcia obywatelskości czy procesów cywilizowania wydaje się ciekawym punktem wyjścia innego spojrzenia na historię (a przez to także współczesność) polskiego społeczeństwa.

Zanim jednak w swoich rozważaniach dotrze do „sprawy polskiej", autor szeroko analizuje losy i teorie obywatelskości powstałe w innych regionach świata. Prowadzą go one do ogólnego wniosku, że idea obywatelskości stanowi „innowację cywilizacyjną" – jak pisze: „wiele koncepcji obywatelskości jest w istocie projektem społeczeństwa cywilizowanego i cywilizowanej jednostki" (s. 9). Podążając za niemieckim filozofem, Arkadiusz Peisert stwierdza, że tym, co kształtuje obywatelskość, są nie tylko obyczaje, przestrzeganie procedur czy poszanowanie woli większości. Liczą się również takie kwestie jak ugruntowany etos jednostek czy struktura (także ekonomiczna) społeczności. Według Norberta Eliasa

następuje między nimi rodzaj sprzężenia zwrotnego: jednostki zarówno kształtują wspólnotę, jak i są przez nią kształtowane – postawy wpływają na struktury, a struktury na postawy. Jednocześnie twórca socjologii procesu twierdzi, że choć struktura społeczna i habitus jednostek podlegają ciągłej przemianie i są narażone na „regresy de-cywilizacyjne", to jednak ogólnie zmierzają w stronę większego cywilizowania. Autor – idąc za refleksją Norberta Eliasa – uznaje więc „obywatelskość" i za cechę społeczeństwa czy społeczności, i za indywidualną postawę. Pisze: „zarówno społeczności mogą być mniej lub bardziej obywatelskie, jak i jednostki mogą wykazywać się słabszą lub mniejszą orientacją czy też postawą obywatelską" (s. 30).

Atutem teoretycznej części pracy Arkadiusza Peiserta jest jej bardzo szeroki przekrój. Autor pokusił się o syntetyczne omówienie dorobku niezwykle różnych myślicielek i myślicieli, odwołuje się do różnorodnych nurtów myślenia, dowartościowuje refleksję i pespektywę zarówno ogólnoświatową, jak i niekiedy bardzo lokalną. Sięga po autorów współczesnych i po klasyków socjologii czy filozofii. Co warte podkreślenia, robi to bardzo zręcznie, umiejętnie łącząc ze sobą wątki. W żadnym momencie lektury nie ma się przy tym wrażenia chaosu – widać, że autor panuje nad wywodem i wie, co chce w nim przekazać.

Teoretyczna część książki składa się z kilku rozdziałów, w których Arkadiusz Peisert kolejno: operacjonalizuje pojęcie obywatelskości w kategoriach cywilizowania, przedstawia koncepcję procesu cywilizowania w socjologii Norberta Eliasa oraz analizuje te procesy w odniesieniu do różnych regionów świata i okresów historii. Jest to ciekawy i obszerny, nawet jeśli i tak z konieczności skrótowy, opis kształtowania się mechanizmów samokontroli jednostek, społecznych norm, obywatelskości, ruchu stowarzyszeniowego, relacji społecznych, sfery publicznej czy debaty i opinii publicznej. Szczególne miejsce poświęca Europie nowożytnej, zjawisku parlamentaryzmu angielskiego, oświeceniowej myśli anglosaskiej, rozwojowi obywatelskości w Ameryce oraz w Danii i Holandii. Rozważania te – ukazujące różnorodność dróg prowadzących do „cywilizowania" (w sensie proponowanym przez Norberta Eliasa) – pozwalają autorowi z większą wnikliwością przyjrzeć się tym procesom z punktu widzenia Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski. Kolejną mocną stroną pracy Arkadiusza Peiserta jest jego gotowość (choć nie zawsze wystarczająca, o czym dalej) do konfrontowania się z poglądami różnych autorek i autorów oraz zestawiania ich ze sobą. Pozwala mu to na przykład na przywołanie krytyki pojęcia „kapitału społecznego" – w Polsce rozpowszechnionego i chętnie używanego – które Margaret Somers uznaje za przejaw flirtu socjologów z ekonomistami, wiążącego się z ryzykiem urynkowienia tego, co społeczne. Podobnie ciekawych myśli i intuicji

– zmuszających czytającego do refleksji – w recenzowanej książce jest więcej. Co ważne, nawet wychodząc od koncepcji Norberta Eliasa, również jej autor nie referuje bezkrytycznie.

Ostatecznie Arkadiusz Peisert dochodzi do ważnego wniosku, że „jakkolwiek równe i szerokie nie byłyby uprawnienia obywatelskie, to jednak o nasileniu obywatelskich praktyk decyduje siła i zasięg lokalnej tożsamości obywatelskiej. Tym samym obywatelskość jest przede wszystkim zjawiskiem socjologicznym, które manifestuje się w nasileniu zróżnicowanym regionalnie i uwarunkowanym historycznie, niezależnie od ujednoliconych ram prawnych w danym kraju" (s. 85). To konstatacja kluczowa dla jego analiz sytuacji w Polsce. Przeciwstawia się ona bowiem – jak się okazuje, ahistorycznemu – myśleniu, w ramach którego każde społeczeństwo powinno dochodzić do tych samych rezultatów tymi samymi drogami, a różnice wynikają jedynie z faktu znajdowania się na różnym etapie tej samej drogi. Autor – nawet jeśli nie formułuje tego wprost – zdaje się przekonywać, że nie można przykładać do historii społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej tych samych miar, co przy opisywaniu procesów zachodzących w innych regionach świata. Nie sposób bowiem w tych samych kategoriach oceniać losów obywatelskości w Polsce i w Ameryce, w której – z jednej strony, jak twierdzi Alexis de Tocqueville – doszło do połączenia „ducha religii" i „ducha wolności", co doprowadziło do powstania swoistego kultu demokracji, oraz – z drugiej strony, w ślad za refleksjami Richarda Sennetta – indywidualizm stał się powszechną tendencją członków społeczeństwa ze względu na akcentowanie przede wszystkim uprawnień jednostki.

Inaczej – według przywoływanych przez Arkadiusza Peiserta autorek i autorów – odbywało się to w Europie Środkowo-Wschodniej. Hipotez, dlaczego tak się stało, można przytoczyć wiele. Autor zresztą to czyni, odwołując się i do myśli Adama Seligmana, diagnoz „zapóźnienia cywilizacyjnego", i do prac Anny Gizy-Poleszczuk, która pisała o „sprasowaniu czasu", w wyniku którego w Polsce występują obok siebie instytucje i nawyki z różnych epok.

Ta ostatnia teza – dobrze zresztą korespondująca ze spojrzeniem Norberta Eliasa – zdaje się przy tym znacznie ciekawsza niż standardowe rozważania o dziedzictwie *homo sovieticus*. To zresztą jedno z tych pojęć, które Arkadiusz Peisert – w mojej opinii – podaje zbyt mało krytycznej analizie. Inną tego typu słabością wydaje się poświęcenie zbyt małej ilości miejsca – budującej i destrukcyjnej – roli religii (w tym Kościoła katolickiego w Polsce) w kształtowaniu obywatelskości jednostek i społeczeństw w różnych regionach świata. Nie stawiając nawet twardych tez, można argumentować, że warto byłoby uwzględnić tę kwestię wyraźniej w podejmowanej analizie.

Ewentualna diagnoza „zapóźnienia cywilizacyjnego" w krajach Euro-

py Środkowo-Wschodniej nie oznacza przy tym według autora, że w Polsce nie powstał innego rodzaju model obywatelstwa. Choć – jak twierdzi Atul Kohli – demokracja jest w tych społeczeństwach ideą importowaną (podobnie zresztą jak społeczeństwo obywatelskie), to również w ich łonie zachodziły ciekawe procesy społeczne. Dziedzictwem Polski jest przecież nie tylko komunizm czy – wcześniej – zabory, ale także ruch „Solidarności", będący ewenementem na skalę światową. Rolę dysydenckich działań i ruchów ogólnospołecznych nie tylko w Peerelu, lecz również w innych republikach ludowych, Arkadiusz Peisert szeroko przy tym opisuje. Do elementarza wartości Komitetu Obrony Robotników czy „Solidarności" należały wszak takie pojęcia jak choćby bezinteresowna aktywność, wierność prawdzie, jawność, legalizm czy deliberatywność. To wszystko kwestie ważne również w wymiarze współczesnej „obywatelskości".

Jak przekonuje Arkadiusz Peisert, kluczowym elementem jest jednak to, że w Polsce obywatelskość kształtowała się w kontrze do opresyjnego państwa, przez co tworzyła rzeczywistość równoległą do jego działań. Wydaje się, że i dziś – na co wskazują także badania autora – można w ten sposób wciąż myśleć o działaniach aktywnych obywatelek i obywateli, często wypełniających zadania państwa, zastępujących je lub z nim się spierających.

Arkadiusz Peisert sugeruje, że choć Norbert Elias jest przywoływany marginalnie w badaniach transformacji państw Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 roku, to jednak jego myśl byłaby w tej analizie użyteczna. I to podwójnie. Po pierwsze, jego koncepcje wskazują, że „nie sposób w analizach tych nie odnosić się do historycznych procesów długiego trwania wykraczających przynajmniej poza horyzont ustroju komunistycznego" (s. 139). Po drugie, gdyż – jak sugeruje autor – transformację odbytą po 1989 roku można intepretować jako „zwrot de-cywilizacyjny". To bodaj najciekawsza teza całej recenzowanej książki, ponieważ komplikująca prostą narrację, w ramach której transformacja była wielowymiarowym sukcesem, który raczej przyniósł Polsce skok właśnie cywilizacyjny (na przykład przez wstąpienie do Unii Europejskiej). Autor argumentuje, że transformacja nie tylko nie wykorzystała opisanego wyżej dziedzictwa ruchów społecznych z czasów Peerelu, ale także nie doprowadziła do końca klientelizmu politycznego, lecz między innymi spowodowała oligarchizację lokalnej władzy publicznej.

Co ciekawe, Arkadiusz Peisert sugeruje, że podobne procesy zaszły również w organizacjach pozarządowych. Pisze między innymi, że działalność w organizacjach czy wolontariat nie oznaczają jeszcze same z siebie hołdowania cnocie obywatelskości, gdyż współtworzenie organizacji przez jej szeregowych członków bywa fikcją, wolontariat zaś – udziałem w biurokratycznej machinie (s. 154). Prowadzi to autora do postawienia tezy, że „społeczeństwo obywatelskie

w Polsce ma charakter kadrowy", a obywatelskość to przymiot przede wszystkim związany z pracą zawodową. „Świadczyłoby to tym bardziej o słabości etosu obywatelskiego jako odrębnej od pracy i rodziny dziedziny życia przeciętnej jednostki" – ocenia Arkadiusz Peisert (s. 155).

Autor znajduje potwierdzenie stawianych tez w swoich badaniach. To kolejny mocny punkt recenzowanej książki. Wywód teoretyczny prowadzi bowiem w konkretnym, twórczym kierunku, pozwalającym przekonująco zaplanować badania właśnie. Wychodząc od diagnozy różnych przyczyn braków w obywatelskości (takich jak mentalność, doświadczenie historyczne, niekompetencja cywilizacyjna) i wskazując – na podstawie przedstawionej literatury – komponenty obywatelskości: zgodność formy i treści działania obywatelskiego, poczucie podmiotowości, poczucie sprawstwa (aktywność), meetingizacja (kultura spotkań) oraz dalekowzroczność (s. 158), proponuje sprawdzenie, jak te kategorie funkcjonują w praktyce.

Badania autor przeprowadził z wykorzystaniem metodologii teorii ugruntowanej, której wybór klarownie wytłumaczył. Poszukiwał postaw, działań czy sytuacji społecznych, za pomocą których manifestowałyby się wymienione wyżej aspekty obywatelskości (s. 168). W tym celu postanowił zbadać obywatelskie organy przedstawicielskie niskiego szczebla – rady dzielnic i rady sołeckie – oraz organizacje trzeciego sektora, które za główny powód swojego powstania uważają dobro i interes ogólny mieszkańców określonej jednostki geograficznej lub administracyjnej – a więc rozmaite stowarzyszenia i towarzystwa przyjaciół czy mieszkańców danego miejsca. Wybór ten wydaje się ciekawy i uzasadniony – nie są to struktury szeroko przebadane, a dzięki analizie ich działania rzeczywiście można dowiedzieć się czegoś nowego o polskim społeczeństwie i przejawach jego lokalnie ujawnianej obywatelskości. Badanie i analizy przeprowadzone przez autora są dość skromne, ale wyznaczają ciekawy trop, którymi mogą pójść badaczki i badacze. Również po to, żeby – być może – podać w wątpliwość niektóre tezy Arkadiusza Peiserta.

Materiał badawczy obejmował wywiady pogłębione zrealizowane w trzech miastach, wyniki wizji lokalnej i kwerendy stron internetowych, rezultaty ankiety internetowej wśród członków rad dzielnic oraz wspomnianych stowarzyszeń, a także dwa wywiady grupowe. Celowo – co uważam za słuszny i przekonująco uzasadniony wybór – pominięto w nim Warszawę.

Wyniki badań w większości nie zaskakują. Mimo to stanowią – zwłaszcza jako ilustracja ciekawej rozprawy teoretycznej – inspirujący wgląd w „doły" społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Arkadiusz Peisert przekonuje, że jest to pojęcie w Polsce nie tylko „niedoteoretycznione", ale także „niedopraktykowane". Jego badania zdają się to potwierdzać. Znajdziemy w nich ilustracje znanych

problemów: napięć między organizacjami a radami jednostek samorządu terytorialnego, skalę wysiłku potrzebnego do zaktywizowania miejscowej społeczności, festynowy charakter aktywności społecznej, mobilizację społeczną występującą przede wszystkim w obliczu wspólnego wroga lub kryzysu. Z badań autora wynika również potwierdzenie tezy o kadrowym charakterze polskiego społeczeństwa obywatelskiego – najmniejsze społeczności lokalne stanowią przestrzeń gry o zasoby. Ponadto trudno w Polsce być aktywnym częściowo, a obywatelskość bywa postrzegana jako źródło cierpień (s. 207–209). Wydaje się, że tezy te wymagają głębszej refleksji – zarówno w sferze nauki, jak i w obszarze praktyki trzeciego sektora. Ciekawa byłaby dalsza dyskusja na temat przyczyn takiego stanu rzeczy – tropy zostały już podsunięte.

Wydaje się ponadto, że byłoby cenne, gdyby Norbert Elias i jego myśl rzeczywiście stały się ważniejszym punktem odniesienia dla prób zrozumienia współczesnej sytuacji zarówno w Polsce, jak i w Europie. Jego koncepcja, w której mieszczą się również „zwroty de-cywilizacyjne" i sytuacje, gdy w imię ideologii zawiesza się procedury i „cywilizowane" reguły walki o władzę, stanowi ciekawy przyczynek do debat o dzisiejszej sytuacji w kraju i na kontynencie. Podobnie jak refleksje pojawiające się w książce, w myśl których objawami „zwrotu de-cywilizacyjnego" mogą być również (za Zbigniewem Machem) „nowe pedagogiki, kładące nacisk raczej na rozwój niezależności, indywidualizmu i poszerzania granic wolności niż na praktyki i umiejętności zbiorowego współdziałania" (s. 53). Podobnych tez, które zachęcałyby do ważnego namysłu nad kształtem polskiego społeczeństwa obywatelskiego, jest w książce Arkadiusza Peiserta więcej. Zachęcam do jej lektury i zmierzenia się z postawionymi przez autora trudnymi, ale ważnymi pytaniami.